

Nauczyciel w czasie koronawirusa.

Różnimy się między sobą i różnią się też nasi uczniowie. Są tacy, którzy w obecnej sytuacji czują pewne podekscytowanie, ciekawość, a nawet radość. W końcu nie trzeba chodzić do szkoły i tyle nowych ciekawych rzeczy dzieje się wokół. Są jednak i tacy, którzy z dużym niepokojem i lękiem stale sprawdzają portale informacyjne, dopytują dorosłych, poszukują informacji o zagrożeniu. Jeszcze inne mówią: dość! Już nie mogą oglądać, słuchać, czytać i rozmawiać na temat zagrożenia koronawirusem. Wszystkie te osoby, nawet te szczęśliwe, z różnym natężeniem i częstotliwością odczuwają nieprzyjemne emocje. Ten strach, zupełnie zrozumiały w obecnej sytuacji, wymaga od nauczycieli/rodziców/opiekunów prawnych szczególnego zaopiekowania się dziećmi.

Uczniowie traktują nas jako ważne źródło informacji, mają do nas zaufanie. Czasem możemy ostudzić różne niepokoje, jednak na niektóre pytania nie znamy przecież odpowiedzi. Nikt z nas nie wie, ile będzie trwała ta sytuacja. I o swojej niewiedzy warto szczerze mówić. Choć część nauczycieli/rodziców /opiekunów prawnych się tego obawia, ta szczerość buduje zaufanie.

Rozmawiamy o tym, jak radzić sobie z lękiem – opowiedzmy dzieciom, co my robimy, żeby trudne myśli niepodzielnie nie zapanowały w naszej głowie (czytanie książek, oglądanie komedii, gry). Pytajmy, co im pomaga? Dzieci- uczniowie są w tym bardzo kreatywne i mogą nas zaskoczyć swoimi pomysłami, z których i my możemy korzystać. Sprawdzimy też, czego potrzebują w tej sytuacji. Szczerze rozmawiamy o tym, że i my dorośli przeżywamy trudne emocje, ale znamy sposoby, aby sobie z nimi radzić! W tych rozmowach ważne jest zachęcanie do tropienia lęków niewypowiedzianych – czasem to, co dzieci mają w głowie, jest dużo straszniejsze od rzeczywistości! Kiedy taki lęk ujrzy światło dzienne, traci na swojej mocy, no i można się nim zaopiekować (to trochę jak z koszmarami sennymi).

Wskazujemy na czasowość pewnych ograniczeń czy rozwiązań – szczególnie dla nastolatków, obecna sytuacja może być bardzo trudna. Mogą mieć poczucie zamachu na ich podstawowe prawa i ograniczanie wolności. Rozmawiamy z nimi o tym. Pokazujemy terminowość tych rozwiązań i to, czemu one mają służyć.

Bądźmy odpowiedzialni – ta sytuacja może być świetną lekcją empatii, wrażliwości i właśnie odpowiedzialności za wspólnotę: rodzinną czy klasową. Nasze zachowania przekładają się bezpośrednio na rozprzestrzenianie wirusa, a więc na życie i zdrowie innych ludzi. Nie oszukujmy – starajmy się być spokojni, nie panikujmy. Rozmawiamy o tym, co trudne, o zagrożeniach i co z nimi robić. Powinniśmy unikać zmuszania ucznia do opowiadania o tym, co czuje w tej trudnej sytuacji. To wprawdzie ważna dla nas wiedza, ale nie zawsze i nie dla każdego dostępna. Jeśli dziecko stawia opór – nie zmuszajmy! Przypominajmy, że jesteśmy na tę rozmowę gotowi, ale czekamy na jego sygnał. Możemy też dopytać, czy jest coś, co ułatwiłoby taką rozmowę.

Zadbajmy o potrzeby naszych uczniów– nasi podopieczni, podobnie jak dorośli, potrzebują rozmowy z bliskimi koleżankami czy kolegami. Zadbajmy o to. Pamiętajmy o nowych technologiach – to dobry moment, żeby z nich korzystać.

Czego powinniśmy unikać?

Mówienia: „Wszystko będzie okay”, jeśli sami w to nie wierzymy.

Sugerowania, co dziecko powinno czuć w podobnej sytuacji.

Składania obietnic, których nie możemy dotrzymać.

Myślę, że dziś powinniśmy się bardziej zająć tym, jak zapewnić poczucie bezpieczeństwa naszym uczniom. Szkoła strukturyzuje nasz dzień, jest źródłem rytuałów, rutyny, dzięki którym czujemy się lepiej. Trzeba wstać, umyć się, ubrać, przygotować do zajęć. Spotkać z

ludźmi. Skupmy się na kontakcie, relacjach, emocjach. Starajmy się zarazić pasją, spytać uczniów, co ich interesuje, i podążyć za tym. To, co się wydarza, to też świetny czas do nauki obserwowania zachowań społecznych, języka komunikatów, które do nas docierają.

Najbardziej nawet otwarty nauczyciel działa w pewnym systemie, którego nie może ignorować. Wyjście z niego jest trudne i dla niego, i dla uczniów. W sytuacji zagrożenia, utraty bezpieczeństwa wiele osób popada w bezradność, a nawet cofa się do zachowań, które są wsteczne, pierwotne, które kojarzą mu się z bezpieczeństwem. Może dlatego uczniowie chcą, by ktoś im ten świat poukładał, i nie ma w nich teraz inwencji.

Zaproponujmy naszym uczniom angażujące zabawy konstruktorskie, eksperymenty i hodowle, zbieranie słownictwa, mierzenie, ważenie, czytanie przepisów w kuchni, budowanie z klocków o określonej liczbie, dzień z zegarkiem w ręku, polowanie na figury, tworzenie gry – od planszy po pionki i instrukcję oraz rozegranie jej z domownikami itp. Ewentualnie można odsyłać dzieci do wykorzystywania bogatych zasobów edukacyjnych w sieci powiązanych z omawianym zagadnieniem (filmy naukowe i przyrodnicze, pokazy, bajki i lektury czytane).